

Pollux

Pollux (4091 mnpm)

Niższy z dwóch sąsiadujących bliźniaczych wierzchołków położonych pomiędzy innymi czterotysięcznikami – Breithornem i Lyskamm.

Jest wiele powodów aby zdobyć Pollux.

Dostęp do najwyższych partii gór ułatwia kolejka linowa prowadząca z Zermatt na Klein Matterhorn wywożąca alpejskich wędrowców na wysokość ponad 3800 m . Stąd większość podąża na pobliski Breithorn, ale warto dołożyć trochę drogi i wysiłku, aby znaleźć się nieco poza utartymi ścieżkami i wejść na mniej zatłoczony Pollux. Może to być doskonały cel aklimatyzacyjny przed zdobyciem innego, wyższego szczytu. Doskonale nadaje się na wyjście alpejskie po okresie załamania pogody, kiedy to pobliskie Matterhorn lub Weishorn oblepione świeżym śniegiem odstrasza od wejścia. Wtedy Pollux może być celem wyjścia dającym szansę na powrót do domu ze zdobyczą w postaci czterotysięcznego szczytu lub pozwala aktywnie przeczekać okres gorszych warunków, które nie pozwalają wchodzić na trudne technicznie góry. Trudności Polluxa nie są wielkie, a podejście po lodowcu nie powinno sprawiać problemów nawet po opadzie śniegu. Po drodze niejako można zdobywać Pollux przechodząc tzw. Italian Haute Route czyli trawers masywu Monte Rosy wraz z przylegającymi szczytami od Breithornu począwszy, a na Dufourspitze skończywszy.

Jakikolwiek miałbyś powód zdobycia Polluxa – nie musisz się tłumaczyć przed samym sobą , każdy jest dobry, aby stanąć na szczycie i nacieszyć się otaczającym widokiem.

Najdogodniej i najszybciej można wejść używając kolejki na Klein Matterhorn. Wtedy można całą eskapadę zakończyć w jeden dzień. Startując pierwszym wagonikiem i nie tracąc czasu na zbyt długie przerwy można po południu wrócić do Zermatt. Jeżeli jednak nie zamierzasz się spieszyć lub chciałbyś zdobyć więcej niż jeden szczyt (np sąsiednie Breithorn i Castor) dobrym pomysłem jest skorzystanie z gościnnego schroniska przewodników z doliny Ayas położonego po południowej stronie masywu, na skraju skalnej ostrogi dzielącej lodowiec Verra . Wtedy nie spiesząc się możesz wejść na Breithorn i spokojnie zejść do schroniska. Po dobrej kolacji (oprócz wybornego jedzenia schronisko oferuje najlepszy wybór markowych win jaki widziałem powyżej 3000 m:) i wygodnie przespanej nocy, wyruszając skoro świt bez problemów można wejść na Castor i Pollux i zdążyć na ostatnią kolejkę odjeżdżającą z Klein Mattrehorn.

Przy pokonywaniu trawersu masywu wygodniej jest zdobyć najpierw Pollux, a później Castor, aby z tego ostatniego zejść na wschód na Feliksojoch i dalej do schroniska Quintinosella.

Ale po kolei – najpierw trzeba wyjechać rano kolejką na Klein Mattrehorn, przejść tunelem wykutym w skale górnej stacji i wyjść na oślepiający słońcem lodowiec. Tam po związaniu i założeniu raków jesteś gotowy do drogi. Kierunek wskaże zazwyczaj doskonale wydeptana ścieżka przez rozległe plateau położone pod Breithornem. Rano kiedy słońce nie weszło jeszcze wysoko spacer rozległym „płaskowyżem” jest przyjemny, bo twardy zmrożony śnieg sprzyja marszowi, a żar nie leje się z nieba. Niedaleki Matterhorn skąpany w porannym słońcu prezentuje się wyjątkowo. Inaczej będzie po południu, kiedy upał zmieni wygodną ścieżkę w mały rów z mokrym, grząskim śniegiem na dnie, w którym każdy krok wymaga większego wysiłku. Całej sprawy nie ułatwi upał i narastające zmęczenie. Trzeba się więc spieszyć. Wczesny powrót oprócz komfortu ma jeszcze znaczenie ze względu na bezpieczeństwo – zamrznięty śnieg na mostach przykrywających szczeliny lodowca łatwiej utrzyma ciężar idącego niż śnieg mokry, roztopiony słońcem.

Pod koniec plateau główna odnoga ścieżki skręca w lewo – to ślady wchodzących na Breithorn. Idąc na Pollux nie skręcaj w lewo, idź dalej kierując się na ostrogę skalną opadającą w lodowiec z Breithornu. W okolicach skał trzeba się obniżyć pokonując kilka szczelin i dalej trawersować pod ścianami Breithornu aż pod kończącą grań Roccia Nera. Dalej nieco wznosząc się osiągniesz płaską część lodowca Verra na wysokości przełęczy Schwarztor – rozległej przełęczy pomiędzy Beithornem a Polluxem. Stąd Pollux widać jak na dłoni i można dokładnie przyjrzeć się drodze wejścia. Czasem w dobrych warunkach można wejść niejako na wprost z drogi podejścia poprzez zachodnią śnieżno – lodową flankę. Latem jednak jest ona zazwyczaj wyladzona i lepszym wyborem jest południowo – zachodnia gań. Z podejścia zobaczysz ją jako skalną ostrogę wbijającą się w lodowiec najbardziej z prawej strony. W jej kierunku musisz skręcić osiągając wysokość Schwarztor.

Przed wejściem w skalną część można nieco odpocząć i zostawić niepotrzebne rzeczy np. kijki, ponieważ wyżej nie będą już przydatne, a droga zejścia prowadzi tak samo. Początkowo skalna grzęda nie sprawia większych trudności technicznych jednak pod koniec, tuż przed miejscem gdzie do wierzchołka prowadzi już niezbyt stroma śnieżna grań staje mocno dęba i wymaga pokonania kilkudziesięciu metrów stromego skalnego terenu. Uskok omija się po lewej, patrząc w górę, stronie a z pomocą w trawersowaniu skalnej płyty przychodzi zamontowany na stałe łańcuch. Wspinając się powoli, bo wysokość może dawać się już we znaki, wykorzystywać trzeba niewielkie stopnie układające się w wygodny ciąg w skos całej płyty. Po trawersie pozostaje jeszcze kilka metrów wspinaczki kominem, aby stanąć ponad skalnym progiem u stóp zamontowanej tam statuetki Madonny. W asekuracji pomagają zamontowane punkty. Stamtąd już tylko łatwa śnieżna grań, zazwyczaj bez wyladzonych miejsc dzieli Cię od postawienia stopy na szczycie. Jeżeli skała była sucha wygodniej było wspiąć się bez raków. Teraz jednak trzeba je założyć, nawet jeżeli grań kusi niewielka stromizną i bliskością szczytu.

Po kilku minutach możesz odetchnąć i delektować się widokami licznych szczytów rejonu Valis z Matterhornem po jednej, a Monte Rosą po przeciwnej stronie horyzontu. Pomiędzy nimi mnóstwo innych gór wartych uwagi jak choćby Weishorn, Dom czy Alphubel oraz wiele innych.

Zejście prowadzi tą samą drogą. U podnóżu grani czekają pozostawione rzeczy, można odpocząć zanim ruszysz dalej. Jeżeli zamierzasz nocować w schronisku Guide di Ayas wystarczy niespiesznie zejść niezbyt stromą i nielicznie uszczelnioną częścią lodowca Verra aż do skalnej ostrogi gdzie na wysokości 3425 m usadowiło się schronisko. Jeżeli jednak wracasz na Klein Matterhorn nie masz zbyt wiele czasu na podziwianie widoków. Trzeba mozolnie przedeptać lodowiec i plateau pod Breithornem aby zdążyć zanim odjedzie ostatni wagonik. Drogę powrotną można nieco „skrócić” oddając się rozmyślaniom jaki by tu kolejny czterotysięcznik zdobyć :)